

Powody dyfamacji i oczerniania Polski stają się jasne

29 kwietnia 2018

Organizacje żydowskie niemające bezpośredniego związku z ofiarami Holocaustu uważają, że mienie pozostawione przez ofiary Zagłady powinno należeć do nich. Stoi to w sprzeczności z polskim prawem – zarówno tym, które obowiązywało przed wojną, jak i tym, które obowiązywało po wojnie (mienie bezspadkowe przechodzi na rzecz Skarbu Państwa). Wymyślono zatem, aby – po pierwsze – umoczyć Polskę w Holocaust (po to była akcja dyfamacyjna), a – po drugie – uruchomić kontakty w USA do wywarcia politycznej presji (i to właśnie się dzieje). Konsekwencje mogą być tragiczne.

Mało kto wie, że roszczenia ofiar Holocaustu, które po wojnie uzyskały obywatelstwo USA, zostały uregulowane umową międzynarodową między PRL a USA z 16 lipca 1960 r. Zgodnie z jej treścią USA otrzymały od PRL kwotę 40 milionów ówczesnych \$. W zamian władze USA przejęły na siebie wszelkie zobowiązania z roszczeń odszkodowawczych ofiar Holocaustu, które pozostawiły majątek w Polsce, a po wojnie otrzymały obywatelstwo USA i zobowiązały się, że nie będą wysuwały, ani popierały żadnych nowych roszczeń.

Umowa z 16 lipca 1960 r. nie regulowała kwestii tzw. mienia bezspadkowego, czyli nieruchomości, dzieł sztuki, środków finansowych pozostawionych przez obywateli Polski narodowości żydowskiej, którzy zostali zamordowani w czasie II wojny światowej i nie pozostawili po sobie spadkobierców. Umowa między USA a PRL tego nie regulowała, bo nie musiała. Obowiązywało bowiem polskie prawo cywilne, zgodnie z którym mienie bezspadkowe finalnie przechodziło na rzecz Skarbu Państwa.

Teorie, jakoby miało być inaczej pojawiły się dopiero na początku lat 90-tych, w środowisku Światowego Kongresu Żydów. Organizacja ta zaczęła forsować pogląd, jakoby mienie bezspadkowe pozostawione przez ofiary Zagłady powinno należeć do nich (ewentualnie powinni oni otrzymać stosowne rekompensaty finansowe). W tym celu Światowy Kongres Żydów powołał nawet specjalną organizację, tj. World Jewish Restitution Organization (WJRO).

Niewątpliwym sukcesem WJRO było podpisanie w 2009 r. tzw. Deklaracji Terezińskiej. Dokument ten wprowadził do obrotu międzynarodowego pojęcie własności bezspadkowej („heirlees property”). Na tej podstawie podmioty żydowskie niemające bezpośredniego związku z ofiarami Zagłady coraz częściej zaczęły sobie przypisywać prawo do wspomnianego mienia.

Jak jednak ugryźć temat w Polsce, gdzie takiego mienia było najwięcej, a jednocześnie obowiązujące prawo dosyć precyzyjnie określało jego status własnościowy? Po pierwsze trzeba umoczyć Polskę we współudział w Holocauście, a z samej Polski zrobić kraj nieomal neonazistowski. Po to właśnie propagowano fake-newsy o „marszu 60 tys. faszystów”, czy o Warszawie, jako „stolicy europejskiego nazizmu”. Po to forsowano bez umiaru historię o neonazistach z lasu, tak jakoby stanowili oni co najmniej realne zagrożenie dla funkcjonowania państwa. Po to w końcu Izrael odpalił międzynarodową akcję dyfamacyjną, z której wynikało, że Polska nie tylko neguje Holocaust, ale w istocie była jego współorganizatorem.

Chodziło o pokazanie, że nad Polską nie ma co się litować, szczególnie, że to kraj neofaszystowski, a roszczenia organizacji żydowskich powinny być uwzględnione. Przekaz okazał się być niezwykle skuteczny. Podziałał szczególnie na członków amerykańskiego Kongresu, którzy najpierw listem otwartym wezwali rząd Mateusza Morawieckiego do restytucji żydowskiego mienia, a wczoraj – przez aklamację (!) – przyjęli ustawę „Justice for Uncompensated Survivors Today” (w skrócie: JUST), która obliguje Departamentu Stanu do tworzenia

corocznego raportu dla Kongresu w/s realizacji ustaleń zawartych w Deklaracji Terezińskiej (a przypomnijmy – akt ten odnosi się również do własności bezspadkowej).

Gra toczy się o potencjalne wyłudzenie roszczeń wartych dziesiątki miliardów złotych, dlatego każde ciosy były, są i będą dozwolone. Zupełnie prawdopodobna może być sytuacja, w której ustawa JUST stanie się narzędziem politycznego nacisku. Pisałem o tym wczoraj, ale nie zaszkodzi powtórzyć. Amerykańska administracja może pewnego dnia powiedzieć tak: „Nie będziecie wypłacać organizacjom żydowskim odszkodowań za mienie bezspadkowe? OK, ale jednocześnie w razie „W” nie będziecie mogli liczyć na nasze militarne wsparcie, naszych żołnierzy, którzy stacjonują na Mazurach przerzucimy z powrotem do Niemiec”. Podejrzewam, że tak postawiony szantaż, przy skoordynowanej, agresywnej postawie Rosji, może być bardzo skuteczny i znacząco przybliży sukces różnego rodzaju podmiotów żydowskich niemających bezpośredniego związku z ofiarami Zagłady, w zakresie wielomiliardowych quasi-restytucji za mienie bezspadkowe.

Na podstawie: Stooq.pl, Senate.gov, PolskieRadio.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl